

PROF. DR HAB. ANDRZEJ H. KOLA (17.01.1940–19.12.2025)
PIERWSZY ABSOLWENT ARCHEOLOGII NA UNIWERSYTECIE
MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU. WYBITNY BADACZ I ZNAWCA
ARCHEOLOGII HISTORYCZNEJ. NAUCZYZIEL AKADEMICKI. WSPÓŁTWÓRCA
UNIWERSYTECKIEGO OŚRODKA ARCHEOLOGII PODWODNEJ

W mroźny, zimowy dzień 9 stycznia tego roku pożegnaliśmy doczesne szczątki Profesora Andrzeja Koli. Uroczysta msza św. pogrzebowa odbyła się w toruńskim kościele św. Jakuba, a pochówek na cmentarzu parafialnym w Toruniu-Kaszcorku. Profesor Kola spoczął u boku swojej zmarłej w 2017 roku małżonki Wiesławy Matuszewskiej-Koli. Andrzej Kola był naszym kolegą i przyjacielem, cenionym archeologiem. Niżej kreślę garść wspomnień, opierając się na dostępnej faktografii, pamięci własnej i innych osób w różnych okolicznościach spotykających go na swojej drodze.

Profesor Andrzej Henryk Kola urodził się 17 stycznia 1940 roku w Toruniu, ale wczesne dzieciństwo spędził w Nawrze, gdzie wówczas mieszkał wraz z matką¹ (ryc. 1). Był najstarszym dzieckiem w rodzinie Jana i Ludwiki Kolów. Miał czterech braci: Michała, Piotra, Pawła i Tomasza oraz siostrę Małgorzatę, najmłodszą z rodzeństwa. Mama Ludwika – w czasach nawrzańskich – była zatrudniona w miejscowym pałacu. Jak informują potomkowie rodziny Sczanieckich, w 1945 roku Andrzej, jako małe dziecko, był świadkiem ucieczki Niemców z nawrzańskiego majątku. Dwaj bracia matki Ludwiki w czasie ostatniej wojny zginęli pod Stalingradem, a on sam, od początku niemieckiej okupacji, przymusowo pracował w gospodarstwie rolnym w Pölitz² na Pomorzu Zachodnim. Nawra do ostatnich chwil życia Andrzeja Koli była w jego sercu i pamięci. Przy

¹ Jan Kola (1907–1981) po kampanii wrześniowej trafił do niemieckiej niewoli, później zaś na przymusowe roboty (por. niżej). Według słów Roberta Koli (syna Profesora) babcia Ludwika (1914–1997) w okresie okupacji przemieszczała się pomiędzy Toruniem a Nawrą. W rozmowie ze mną dodał: „pamiętam takie zdjęcie zrobione w Toruniu, gdzie babcia Ludwika jest na sankach z małym kilkuletnim Andrzejem, moim ojcem”. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Robertowi Koli za wiele cennych informacji dotyczących Profesora Andrzeja Koli i jego rodziny.

² Dzisiejsze Police, obecnie część aglomeracji szczecińskiej.



Ryc. 1. Mały Andrzej siedzi na kolanach swojej babci Heleny. Wokół jej rodzina. Po lewej w białej bluzce mama Ludwika. Fotografia z czasów niemieckiej okupacji. Nawra, 1942 lub 1943 r. (fot. B. Szczaniecka, Fotografia ze zbiorów Stowarzyszenia Potomków Rodziny Szczanieckich [wpis w mediach społecznościowych na Facebooku z 9 stycznia 2026 roku; dostęp:10.01.2026])

różnych okazjach starał się bywać w miejscu swojego dzieciństwa. Jak wspominają znajomi i krewni z Nawry, ostatni raz Jędrzek (jak zwykli go nazywać) był tam 24 maja 2025 roku³. Po powrocie ojca z przymusowych robót rodzina Kolów zamieszkała w Toruniu na Jakubskim Przedmieściu, gdzie jeszcze przed wojną mieli własny dom, a ojciec Jan i jego brat byli właścicielami taksówki marki Chevrolet i prowadzili rodzinną działalność szoferską⁴. W nowych, powojennych realiach polityczno-społecznych Jan Kola znalazł zatrudnienie, najpierw w upaństwowionym przedsiębiorstwie Młyny Toruńskie (międzywojenny Młyn Parowy Leopolda Rychtera), skąd – za wyrażanie własnych poglądów, niezgodnych z linią polityczną nowej władzy – został zwolniony. Później przez kilka

³ Stowarzyszenie Potomków Rodziny Szczanieckich [wpis na Facebooku z 9 stycznia 2026 roku; dostęp: 29.01.2026].

⁴ W 1939 roku samochód zarekwirowało wojsko polskie. Jan Kola zaraz po wojnie próbował uzyskać rekompensatę za zarekwirowanie jesienią 1939 roku prywatnego samochodu. Miał wówczas usłyszeć, że „samochód zabrało mu wojsko sanacyjne, więc Ludowe Wojsko Polskie nie musi nic zwracać” (informacja ustna Roberta Koli).

miesiące pracował w toruńskich jednostkach organizacyjnych Polskich Kolei Państwowych. Mama Ludwika zajmowała się domem. Andrzej Kola ukończył szkołę podstawową w 1953 roku, a kilka lat później, po zdanej maturze w 1957 roku, stał się absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego, funkcjonującego przy ul. Łąkowej 13⁵. Dalszy bieg edukacji był związany ze Studium Nauczycielskim ze specjalnością w zakresie nauczania fizyki. Dyplom taki uzyskał w 1959 roku⁶. Jak sam wielokrotnie wspominał przy różnych okazjach, nic w tamtym czasie nie wskazywało na to, by jako młody człowiek interesował się historią czy tym bardziej archeologią⁷, ale los, a może jednak przypadek, sprawił, że w ramach podreperowania własnego budżetu zatrudnił się jako pracownik techniczny w ekspedycji wykopaliskowej prowadzącej wówczas prace terenowe w ruinach zamku krzyżackiego w Toruniu. Od 1958 roku badaniami kierowała tam mgr Jadwiga Chudziakowa, absolwentka archeologii poznańskiej, pracująca w toruńskim Muzeum. Wykopaliska trwały do 1966 roku. Trzeba pamiętać, że w tamtym okresie na zamku często bywał prof. Kazimierz Żurowski, pełniący funkcję konsultanta badań i inicjujący te prace w 1957 roku. Był również kierownikiem uniwersyteckiej Katedry Archeologii, a w latach 1960–1962 pełnił funkcję Dziekana Wydziału Humanistycznego UMK. Andrzej Kola, mimo bezpośredniego kontaktu z archeologią, nadal widział swoją przyszłość w studiowaniu nauk ścisłych z fizyką w roli głównej, stąd w 1959 roku stał się studentem tego kierunku, ale zamkowych wykopalisk nie porzucił. I tu najpewniej ważna rola wspomnianego prof. K. Żurowskiego, który zwrócił uwagę na młodego studenta fizyki. Wiem od Andrzeja Koli, że Profesor kilkakrotnie namawiał go, iż byłoby lepiej, gdyby jednak zostawił fizykę i podjął studia archeologiczne⁸. Było to nakłanianie niebezpieczne, ponieważ K. Żurowski w 1961 roku uzyskał zgodę na wznowienie zawieszonych wcześniej studiów w zakresie archeologii. Perswazja

⁵ Później przez wiele lat w okresie PRL-u to ul. H. Sawickiej, po 1989 roku ponownie ul. Łąkowa.

⁶ Kola Andrzej (Henryk), [w:] *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 1995, s. 345; *Od Torunia do Charkowa*, red. M. Grupa, A. Pydyn, Toruń 2016, s. 11.

⁷ Robert Kola dodaje: „zajmował go sport – oczywiście koszykówka. Wybór studium podyktowany był wolą grania, być może uchylaniem się od wcielenia do wojska”.

⁸ Prof. K. Żurowski zwykł Andrzejowi tłumaczyć, że predyspozycje do nauk ścisłych przydadzą mu się, kiedy już będzie archeologiem, bo i tu wiedza techniczna, matematyczna oraz rachunkowa jest i wielokrotnie będzie niezbędna (por. zapis wypowiedzi A. Koli w publikacji *Archeolodzy toruńscy. Pamięć i osiągnięcia. Seminarium I: Profesor Kazimierz Żurowski (1909–1987). Pierwszy Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnografii. Dziekan Wydziału Humanistycznego*, red. W. Chorążyczewski, J. Gackowski, Toruń 2026, w druku).

i autorytet Profesora były na tyle przekonujące, że młody Andrzej przystąpił do egzaminów wstępnych (trzeba dodać, że bez specjalnego entuzjazmu) i po ich pozytywnym zdaniu został studentem archeologii⁹. Wówczas o fizyce dość szybko zapomniał i odkrył w sobie pasję do poznawania odległej przeszłości człowieka, mimo że do niedawna był przekonany, iż najbliższy jest mu świat nauk ścisłych, ewentualnie technicznych¹⁰. Jak wielokrotnie rozmawialiśmy, tej swego rodzaju metamorfozie wielce się dziwił, dodając, że czasami człowiek sam siebie zna niezbyt dokładnie. I tu niezwykle ważna rola Kazimierza Żurowskiego i w końcu jego zasługa w tym, że Andrzej Kola stał się profesjonalnym badaczem przeszłości człowieka. Odtąd traktował Profesora jako swojego przewodnika na drodze do odnajdowania się w archeologii. Okazało się, że ta wieloletnia relacja mistrz–uczeń trwała do końca życia Profesora, tj. do jego śmierci na początku marca 1987 roku¹¹. Studia archeologiczne Andrzej Kola ukończył w 1966 roku, kiedy w dniu 29 czerwca obronił pracę magisterską pt. „Powiat toruński od paleolitu do Hallstattu”. Przez wszystkie te lata uczestniczył w badaniach toruńskiego zamku, najpierw jako wspomniany pracownik techniczny, a później, już jako student archeologii, wykonywał dokumentację rysunkową odsłanianych reliktyw zabudowy i innych śladów osadniczych (ryc. 2)¹². Na podstawie oglądu zachowanych archiwaliów i oceny maniery rysowniczej pierwszych rysunków Andrzeja Koli można przypuszczać, że w tajniki archeologicznej dokumentacji wprowadzał go pracownik toruńskiego Muzeum Roman Domagała, w tamtym czasie członek ekspedycji archeologicznej¹³. Bezpośrednio po uzyskaniu magi-

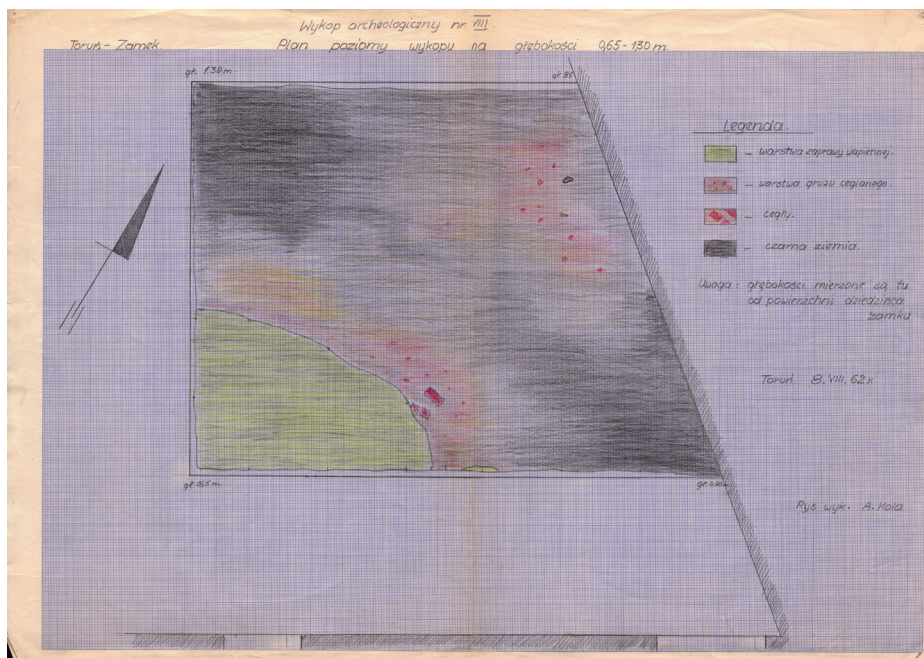
⁹ A. Kola, *Kazimierz Żurowski (1909–1987) – wspomnienie ucznia*, [w:] 80, 70, 40. *Trzy Jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu*, red. W. Chudziak, J. Gackowski, D. Makowiecki, Toruń 2022, s. 157–167.

¹⁰ Tu muszę koniecznie dodać, że zdolności A. Koli w zakresie nauk ścisłych, matematyki czy różnorodnej mechaniki także i nam służyły, np. w czasie podwodnych ekspedycji wykopaliskowych, kiedy trzeba było wykazać się wiedzą i umiejętnościami dotyczącymi rozmaitych urządzeń technicznych i ich praktycznych zastosowań. Andrzej był tu niezastąpiony. Sprawdzało się zatem przewidywanie prof. K. Żurowskiego (por. przypis 8).

¹¹ A. Kola, *Kazimierz Żurowski (1909–1987) – wspomnienie ucznia*, s. 157.

¹² Prospekcje wykopaliskowe w przestrzeni toruńskiego zamku krzyżackiego zakończyły się – jak już wyżej wspomniałem – w 1966 roku. Najpełniejszym, publikacyjnym śladem tamtych badań jest opracowanie źródłowe prezentujące materiały z lat 1958–1966 (J. Chudziakowa, A. Kola, *Źródła archeologiczne z terenu zamku krzyżackiego w Toruniu (badania 1958–1966)*, *Prace Archeologiczne TNT*, nr 6, Warszawa–Toruń 1974).

¹³ Materiały rysunkowe z badań pozostałości toruńskiego zamku krzyżackiego przechowywane w Archiwum Naukowym Instytutu Archeologii UMK; A. Mierzejewska, *Roman Domagała – wspomnienie*, *Rocznik Muzeum Okręgowego w Toruniu*, t. 19, 2022, s. 91–95. Piszącemu te słowa nieznany jest epizod pracy młodego Andrzeja Koli w toruńskim Muzeum, o czym



Ryc. 2. Zamek krzyżacki w Toruniu (badania archeologiczne 1958–1966). Wykop nr VIII/1962. Dokumentacja rysunkowa wykonana przez studenta archeologii Andrzeja Kolę w dniu 8 sierpnia 1962 r. (zbiory Archiwum Naukowego Instytutu Archeologii UMK w Toruniu)

sterium Andrzej Kola został zatrudniony w Katedrze Archeologii, obsadzonej już wówczas przez kilka osób¹⁴.

Wtedy właśnie rozpoczęła się kariera naukowa i dydaktyczna Andrzeja Koli na toruńskim Uniwersytecie. Ten początkowy czas to m.in. wspólne z K. Żurowskim wyjazdy na krajowe i międzynarodowe konferencje do czeskiej Pragi, Budapesztu i bułgarskiego Ryńskiego Monastynu¹⁵ (ryc. 3). Z Uniwersytetem

w rozmowie ze mną wspominał syn Robert, mówiąc: „Podobno ojciec też był pracownikiem Muzeum. Zupełnie niedawno się o tym dowiedziałem od niego. Pokazywał mi okno pokoju, w którym pracował”.

¹⁴ Pracowali w niej wówczas mgr Jadwiga Chudziakowa (która w 1965 roku przeniosła się z Muzeum na Uniwersytet) oraz mgr Jan Grześkowiak, zatrudniony w Katedrze już od 1959 roku. W dekadzie lat 60. minionego wieku pojawili się kolejni pracownicy: dr K. Przewoźna-Armon, mgr G. Wilke oraz mgr W. Matuszewska-Kola, małżonka Andrzeja (J. Małecka-Kukawka, *Od Zakładu Prehistorii do Instytutu Archeologii. Zarys przemian organizacyjnych toruńskiej archeologii akademickiej w okresie powojennym*, [w:] 80, 70, 40. *Trzy Jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu*, s. 81–102.

¹⁵ A. Kola, *Kazimierz Żurowski (1909–1987) – wspomnienie ucznia*, s. 162.



Ryc. 3. W pociągu u boku swojego Mistrza K. Żurowskiego, lata 70. minionego wieku (zbiory Archiwum Naukowego Instytutu Archeologii UMK w Toruniu)

był etatowo związany przez całe swoje zawodowe życie, ale i po przejściu na emeryturę w dniu 1 października 2010 roku był częstym gościem w murach Uczelni, w tym oczywiście w naszym Instytucie, o czym nieco więcej poniżej. Kreatorem naukowo-badawczego profilu toruńskiej Katedry Archeologii Polski i Powszechnej był wspomniany już prof. K. Żurowski, który kładł duży nacisk na inwentaryzację i wstępną prospekcję grodzisk wczesnośredniowiecznych ziemi chełmińskiej i ziemi dobrzyńskiej¹⁶. Ten wczesny okres badań o charakterze sondażowym miał doprowadzić do wytypowania określonych obiektów grodziskowych do późniejszych szerokopłaszczyznowych prac wykopaliskowych

¹⁶ Warto nadmienić, że wręcz identyczny projekt badawczy zgłosił wiele lat wcześniej pierwszy kierownik Zakładu Prehistorii prof. R. Jakimowicz, niestety przedwcześnie zmarły w 1951 roku (R. Jakimowicz, *Powstanie ośrodka prehistorycznego w Toruniu, jego zadania i zamierzenia*, *Z Otchłani Wieków*, R. 16, z. 1–2, 1947, s. 19–22). Mogło to być inspirujące dla K. Żurowskiego, jeśli chodzi o kierunek regionalnych badań, ale trzeba pamiętać, że już od drugiej połowy lat 40. minionego wieku, przez lata dwóch kolejnych dekad, z racji Millennium Chrztu Mieszka I, panowała atmosfera ogólnego zainteresowania wczesnym średniowieczem i jego osadnictwem (szczególnie grodów i cmentarzysk) w różnych częściach Polski (por. np. A. Szczerba, *Powołanie Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego*, *Przegląd Archeologiczny*, t. 65, 2017, s. 13–18).

i ich opublikowania¹⁷. W tym nurcie naukowo-terenowej aktywności doskonale odnajdował się nie tylko Andrzej Kola, ale i pozostali pracownicy Katedry oraz wychowankowie prof. K. Żurowskiego zatrudnieni także w innych placówkach, np. Ryszard Boguwolski z grudziądzkiego Muzeum. Pod kierownictwem Profesora rozpoczęły się wówczas badania terenowe wielu obiektów grodziskowych, zarówno wczesno-, jak i późnośredniowiecznych (Bobrowo, Chełmża, Chojno, Gawłowice, Grążawy/Długi Most, Gronowo, Jaguszewice, Kałdus, Lembark, Mełno, Mędrzyce, Napole, Osieczek, Słup, Świecie nad Osą, Toruń, Wieliczka, Żygląd, Brodnica-Michałowo, Ryńsk, Starogród, Słoszewy, Wydrzno, Plemięta). W przypadku Andrzeja Koli były to prospekcje samodzielne, nierzadko podejmowane wspólnie z małżonką W. Matuszewską-Kolą, często też ze wspomnianym wyżej R. Boguwolskim, z którym znał się od czasów toruńskich studiów. W kolejnych latach w badaniach terenowych uczestniczył Gerard Wilke, pracujący w toruńskiej Katedrze od 1968 roku. Niejako równolegle z prospekcją grodzisk Andrzej Kola podejmował własne prace badawcze i był członkiem kilkusobowych zespołów rozpoznających metodami archeologicznymi historyczną zabudowę miejską Chełmna, Torunia, Grudziądza i Brodnicy. Redaktorzy publikacji jubileuszowej dedykowanej prof. Andrzejowi Koli, zarazem jego wychowankowie, informują, że aktywnie uczestniczył on w co najmniej 28 ekspedycjach wykopaliskowych w regionie chełmińsko-dobrzyńskim, ale warto pamiętać, że na tamtym, wczesnym etapie swojej aktywności włączał się także w badania grodzisk ziemi lubawskiej¹⁸. Wiele czasu i uwagi poświęcił Andrzej Kola kompleksowi stanowisk archeologicznych w Kałdusie koło Chełmna. W podjęciu tych rozległych badań ponownie inspirującą rolę odegrał prof. K. Żurowski. Wykopaliska trwały tam od 1967 do 1973 roku i stały się podstawą do przygotowania rozprawy doktorskiej pt. „Wczesnośredniowieczne Chełmno w świetle źródeł archeologicznych. Problem pierwotnej lokalizacji”, obronionej na Wydziale Humanistycznym UMK w 1975 roku¹⁹. Promotorem dysertacji był prof. K. Żurowski. Rozprawa

¹⁷ W. Chudziak, *Uwagi ogólne*, [w:] *Wczesnośredniowieczne grodziska ziemi chełmińskiej*, red. J. Chudziakowa, Toruń 1994, s. 9–11.

¹⁸ *Grodziska Ziemi Lubawskiej*, nr 11, 1969, s. 12–13; B. Klęczar, M. Rutyna, *Stan badań grodzisk województwa warmińsko-mazurskiego*, Archaeologica Hereditas 2 (= Grodziska Warmii i Mazur 1: Stan wiedzy i perspektywy badawcze), Warszawa–Zielona Góra 2013, s. 7–29; K. Grążawski, *Z nowszych badań nad grodziskami pogranicza słowiańsko-pruskiego*, Archaeologica Hereditas 2 (= Grodziska Warmii i Mazur 1: Stan wiedzy i perspektywy badawcze), Warszawa–Zielona Góra 2013, s. 83–108; *Od Torunia do Charkowa*, s. 11.

¹⁹ Będąc w dniu 29 listopada 2025 roku w domu Państwa Jadwigi Chudziak-Kola i Andrzeja Koli, miałem okazję widzieć ponownie oprawione dwa tomy tej obszernej rozprawy. Jak po-

wyjątkowo ważna, ponieważ dzięki odkryciu i zaprezentowaniu w niej wielu śladów osadniczych, w szczególności jednak reliktyw budowli romańskiej, założonej u podnóża Góry św. Wawrzyńca, można było wysunąć tezę o istnieniu w tym miejscu ważnego ośrodka administracyjnego państwa Piastów, co zyskało dalsze potwierdzenie źródłowe w trakcie kolejnych lat prospekcji wykopaliskowej²⁰.

Dalszy okres aktywności badawczej Andrzeja Koli przebiegał niejako dwutorowo. Z jednej strony poświęcał wiele uwagi lokalnemu osadnictwu okresu późnośredniowiecznego (co stało się pomysłem na przyszłą habilitację), z drugiej zaś coraz intensywniej angażował się w podwodne badania archeologiczne. Zainteresowanie się badaniami podwodnymi to efekt spotkania na swojej drodze G. Wilke, archeologa po studiach w Poznaniu, zaraz po magisterium dość krótko pracującego w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy, później przez wiele kolejnych lat na naszym Uniwersytecie. Fascynacja G. Wilke archeologią podwodną sięgała czasu jego poznańskich studiów, co w Toruniu zaowocowało stworzeniem wspólnie z Andrzejem Kolą ośrodka archeologii podwodnej. W okresie od połowy lat 70. minionego wieku i pierwszej połowy dekady kolejnej ów – co należy podkreślić – nierozłączny duet wysoce kreatywnych i wzajemnie inspirujących się badaczy – przy ważnym wsparciu Dyrektorów Instytutu, najpierw prof. K. Żurowskiego (do jego przejścia na emeryturę w 1979 roku), później kolejnych, w tym w szczególności ówczesnej doc. dr hab. J. Chudziakowej – zbudował wspomniany ośrodek badawczy wraz z ofertą studiów archeologicznych ze specjalnością podwodną²¹. Wydano wówczas pierwszy podręcznik dla studentów wspomnianej specjalności²². Podjęto szereg badań w polskich jeziorach (m.in. na relikwach mostów wczesnośredniowiecznych w Bobęcinie i przy Ostrowie Lednickim), wodach morskich Bałtyku (badania wraków Miedziowiec i Solen; ryc. 4) i Morza Czarnego (rzymski port w bułgarskiej Szabli). Nawiązano współpracę z polskimi ośrodkami muzealnymi

wiedział wówczas A. Kola, ząb czasu je nieco nadwątlił, stąd trzeba było je ponownie oprawić.

²⁰ W. Chudziak, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna „in Culmine” na Pomorzu Nadwiślańskim*, Mons Sancti Laurentii, t. 1, Toruń 2003.

²¹ Piszący te słowa jest pierwszym absolwentem toruńskiej archeologii akademickiej ze specjalnością podwodną. Bardziej wyczerpujące informacje na ten temat zamieszczone są w publikacji jubileuszowej (K. Kurzyk, *Archeologia podwodna w ośrodku toruńskim*, [w:] 80, 70, 40. *Trzy Jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu*, s. 307–327).

²² A. Kola, G. Wilke, *Archeologia podwodna. Część I. Badania w akwenach śródlądowych Europy Środkowej i Wschodniej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika: Skrypty i Teksty Pomocnicze, Toruń 1985.



Ryc. 4. W trakcie archeologicznych badań podwodnych na Bałtyku. Po prawej Andrzej Kola, po lewej Gerard Wilke, a w środku prof. Kazimierz Żurowski (fot. L. Nowicz, zbiory Archiwum Naukowego Instytutu Archeologii UMK w Toruniu)

(z ówczesnym Muzeum Morskim w Gdańsku i Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy) oraz placówkami zagranicznymi (z Muzeum Archeologicznym w bułgarskiej Warnie, Muzeum Archeologii Podwodnej w Bodrum-Yassi Ada, w ramach szkoły letniej organizowanej przez Council of Europe, przy współpracy z G.F. Bassem – Uniwersytet w Teksasie czy z Muzeum Morskim w australijskim Perth)²³. Aktywność duetu A. Kola i G. Wilke, a także ich szczególna umiejętność przyciągania młodych ludzi do angażowania się w niełatwe przecież, ale fascynujące badania sprawiały, że ośrodek toruński stał się rozpoznawalny w Polsce i Europie. Problematyka archeologicznych badań podwodnych i spektakularne w tym zakresie osiągnięcia badawcze często były wówczas prezentowane podczas wielu konferencji krajowych i międzynarodowych. Zaangażowanie obu badaczy (ryc. 5) zostało utrwalone w ich wspólnych kilkudziesięciu publikacjach²⁴. Niejako więc naturalnie toruńska archeologia

²³ M. Popek, K. Lewek, Sz. Mosakowski, M. Piotrowska, A. Pydyn, M. Tański, *Historia archeologii podwodnej w Polsce do 1990 roku*, Przegląd Archeologiczny, t. 73, 2025, s. 55.

²⁴ Są to artykuły i opracowania książkowe (por. *Wykaz publikacji Andrzeja Koli*, [w:] *Od Torunia do Charkowa*, s. 15–31). Wśród tych ostatnich uwagę zwracają zwłaszcza i do dzisiaj mające swoje trwałe miejsce w literaturze naukowej monografie mostów Ostrowa Lednickiego: *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. 1: *Mosty traktu gnieźnieńskiego*, red.



Ryc. 5. Andrzej Kola (po prawej) i Gerard Wilke w wodach lednickiego jeziora. Badania archeologiczne wczesnośredniowiecznych mostów Ostrowa Lednickiego, lata 80. minionego wieku (fot. z archiwum Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy)

podwodna stała się cenioną akademicką marką, rozpoznawalną w rozległej przestrzeni społecznej. Po wyjeździe G. Wilke (Kierownika Pracowni Archeologii Podwodnej, później Zakładu) do Kilonii w 1988 roku i związania się z tamtejszym Uniwersytetem Chrystiana Albrechta Andrzej Kola przejął (oficjalnie w 1990 roku) obowiązki Kierownika tej komórki organizacyjnej Instytutu i sprawował tę funkcję do 2010 roku. W tym czasie więzy koleżeństwa obu badaczy nie uległy zerwaniu i mimo dzielącej ich odległości i siłą rzeczy utrudnionego kontaktu nadal starali się wspólnie prowadzić kolejne badania podwodne – teraz już nie tylko w polskich jeziorach (w tym w akwenie lednickim), ale też, już po zmianach politycznych w latach 1989 i 1990, w akwenach wschodnioniemieckich oraz litewskich – dbając o publikowanie uzyskanych wyników²⁵.

Z. Kurnatowska (= Biblioteka Studiów Lednickich, t. V), Lednica–Toruń 2000; *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. 2: *Mosty traktu poznańskiego (wyniki archeologicznych badań podwodnych prowadzonych w latach 1986–2003)*, red. A. Kola, G. Wilke, Kraków 2014.

²⁵ Niezależnie od kilku autorskich opracowań A. Koli z zakresu archeologii podwodnej takich wspólnych artykułów i większych pozycji książkowych (ze współautorskim udziałem

Drugi nurt zainteresowań badawczych Andrzeja Koli dotyczył problematyki wiejskiego osadnictwa późnośredniowiecznego na ziemi chełmińskiej, w szczególności jego form o charakterze obronnym. Warto pamiętać, że jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktorskiego zajmował się takimi obiektami, ale zdecydowanie więcej uwagi poświęcił im w kolejnych latach, kiedy poważnie myślał już o habilitacji²⁶. Wydaje się, że dodatkowo ważną przesłanką dla podjęcia tej problematyki była trwała relacja koleżeńska, czy wręcz przyjacielska z R. Boguwolskim i G. Wilke. Oczywiście, nie sposób pominąć tu Wiesi, małżonki Andrzeja Koli, która w ciągu kolejnych lat (już po badaniach w Kałdusie) była w dalszym ciągu aktywnym uczestnikiem wykopalisk i główną dokumentalistką zabytków (ryc. 6). Wśród stanowisk archeologicznych, które w tym czasie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem Andrzeja Koli, znajdowały się grodziska i pozostałości tzw. rycerskich dworów obronnych. Wymieńmy choćby kilka, może tych najważniejszych dla podjętej przez Andrzeja Kola problematyki późnośredniowiecznego osadnictwa obronnego: Plemięta (bad. R. Boguwolskiego przy współpracy z A. Kolą i G. Wilke), Gruta (bad. R. Boguwolskiego), Ryńsk (bad. W. Matuszewskiej-Koli, A. Koli i G. Wilke) czy Słoszewy (bad. A. Koli i G. Wilke). Ukazało się wówczas szereg współautorskich opracowań dotyczących kultury materialnej rycerskich dworów obronnych, organizowano konferencje poświęcone tej tematyce, a także przedstawiano wyniki badań, przygotowując wystawy muzealne. W Toruniu prezentowany był obiekt ze Słoszew²⁷, z kolei wystawa o obronnym dworze w Plemiętach trafiła do dwóch muzeów niemieckich (Norymberga i Essen)²⁸. Nie sposób nie

G. Wilke) z lat 1989–2012 naliczyłem kilkanaście. Były one publikowane w języku polskim, niemieckim oraz angielskim (por. *Wykaz publikacji Andrzeja Koli*, s. 15–31).

²⁶ Tu chyba, szukając inspiracji merytorycznych dla podjęcia sygnalizowanej problematyki, trzeba odwołać się do zdań umieszczonych we wstępie publikacji książkowej, przedłożonej w postępowaniu habilitacyjnym, w której jej autor przyznaje, że: „rewelacyjność odkryć ze Słoszew i Plemiąt nakazywały skierowanie uwagi badaczy na inne tego rodzaju obiekty w ziemi chełmińskiej” (A. Kola, *Grody ziemi chełmińskiej w późnym średniowieczu*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Archeologiczne, nr 9, Toruń 1991).

²⁷ *Wiejski dwór obronny w Słoszewach XIV–XV w.*, Katalog wystawy Oddziału Archeologii Muzeum Okręgowego w Toruniu, maj–wrzesień, Toruń 1986.

²⁸ R. Boguwolski, M. Kurzyńska, *Archeologia północnej części ziemi chełmińskiej*, red. A. Kola, Grudziądz 2001, s. 15; M. Kurzyńska, *Współpraca naukowo-badawcza Muzeum w Grudziądzu i Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [w:] 80, 70, 40. Trzy jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu, s. 395–396. Trzeba przypomnieć, że rewelacyjne odkrycia z Plemiąt były okazjonalnie prezentowane w różnych miejscach Polski, obecnie zaś są elementem stałej wystawy w Muzeum im. ks. dr. W. Łęgi w Grudziądzu (za tę informację dziękuję Małgosi Kurzyńskiej, archeolog z grudziądzkiego Muzeum).



Ryc. 6. Andrzej Kola (po prawej) z małżonką Wiesią i wieloletnim przyjacielem Ryszardem Boguwolskim. Okolicznościowe spotkanie w Instytucie Archeologii UMK w 2004 r. (zbiory Archiwum Naukowego Instytutu Archeologii UMK w Toruniu)

wspomnieć o nawiązaniu przez Andrzeja Kolę, szczególnie ważnych dla niego w tym okresie aktywności naukowej, kontaktów z archeologami i historykami z ośrodka łódzkiego, mającego już wieloletnie doświadczenie w zakresie archeologii późnego średniowiecza, w tym problematyki militariów. To bez wątpienia był czas bardzo owocnej współpracy międzyośrodkowej. Organizowano wspólne konferencje i spotkania studyjne, publikowano i współredagowano wiele opracowań. Trzeba tu wymienić takie osoby ze środowiska łódzkiego, z którymi nawiązano wówczas wieloletnią współpracę, jak profesorowie: Andrzej Nadolski, Tadeusz Poklewski, Marian Głosek czy Andrzej Nowakowski²⁹. Na marginesie warto nadmienić, że ten ostatni zdecydował się nawet przenieść na stałe z Łodzi do Torunia i tu realizować swoje zainteresowania bronioznawcze.

Po kilkunastu latach, jakie upłynęły od doktoratu, Andrzej Kola w dniu 29 maja 1991 roku uzyskał habilitację w dyscyplinie archeologia ze specjalnością

²⁹ L. Kajzer, *Archeologia historyczna w toruńskim ośrodku uniwersyteckim*, [w:] 80, 70, 40. *Trzy Jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu*, s. 269–270.

archeologia średniowiecza Polski. Procedura była realizowana na Uniwersytecie Wrocławskim, a podstawą postępowania był przedłożony dorobek habilitanta łącznie z jego wówczas najnowszą publikacją książkową³⁰. Od początku marca 1995 roku Andrzej Kola był zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego UMK. Bez wątpienia ów awans naukowy i wspomniane nowe zatrudnienie znacząco ułatwiły mu podejmowanie kolejnych wyzwań o charakterze badawczym, dydaktycznym oraz organizacyjnym. Oczywiście, zainteresowań archeologią podwodną nie porzucił. Przypomnieć bowiem trzeba, że Kierownikiem Zakładu był do 2010 roku³¹. Badania przy Ostrowie Lednickim były z sukcesami kontynuowane³², ale podjął także prospekcje podwodne w obrębie pozostałości średniowiecznego portu w Zatoce Puckiej oraz jeziorach litewskich³³. Te ostatnie działania badawcze realizował we współpracy z archeologami litewskimi: Vładasem Žulkusem i Zenonasem Baubonisem. Mając za sobą lata doświadczeń w zakresie eksploracji podwodnej, mógł teraz pochylić się nad problematyką metodologiczną, w tym nad prezentacją i krytyczną refleksją dotyczącą metod odślaniania i dokumentowania znalezisk jeziornych³⁴.

Oczywiście, w dalszym ciągu zajmowała go problematyka osadnictwa średniowiecznego, ale trzeba pamiętać, że początkowe lata istnienia wolnej i demokratycznej Polski oraz upadek Związku Radzieckiego otwierały nowe perspektywy badawcze również przed archeologią, w tym archeologią histo-

³⁰ A. Kola, *Grody ziemi chełmińskiej w późnym średniowieczu*, Toruń 1991.

³¹ Konsekwencją ustawowej reformy organizacji nauki w roku 2019 było m.in. powstanie katedr i centrów badawczych. Likwidacji uległ wtedy Zakład Archeologii Podwodnej. Obecnie tą subdyscypliną badawczą zajmuje się Centrum Archeologii Podwodnej Wydziału Nauk Historycznych UMK. Kieruje nim dyrektor dr hab. A. Pydyn, prof. UMK, <https://archeologiapodwodna.umk.pl/> [dostęp: 29.12.2025].

³² Wypada nadmienić, że wśród wielu cennych publikacji duetu A. Kola, G. Wilke na ten czas przypadła publikacja lednickiego mostu poznańskiego (por. przyp. 24).

³³ Por. *Wykaz publikacji Andrzeja Koli*, s. 21–31. Nie sposób nie być wdzięcznym za to, że w tamtych latach znacząco wspomagał moje inicjatywy badawcze w zakresie archeologii podwodnej, zarówno na etapie organizacyjnym, jak i publikacyjnym (por. *Archeologia podwodna jezior Niżu Polskiego*, red. A. Kola, Toruń 1995; *Studies in the Lake Dwellings of the West Barrow Culture*, red. A. Kola, Toruń 2000). Profesor był oficjalnym i nieoficjalnym recenzentem moich publikacji. Razem udaliśmy się na Wydział Historyczny UW na obronę mojego doktoratu. Wówczas też doświadczyłem, jak doskonałym był kierowcą. Po latach kilkakrotnie namawiał mnie na opublikowanie tej rozprawy. Niestety, muszę się przyznać, że skutecznie się od tego migałem.

³⁴ Por. np. A. Kola, *O problemach datowania średniowiecznych stanowisk podwodnych*, *Archaeologia Historica Polona*, t. 6, 1997, s. 45–53; A. Kola, *Archeologia podwodna – geneza subdyscypliny*, [w:] *Non sensitis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P.A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 681–688.

ryczną. Z jednej strony swobodny kontakt z Europą, z drugiej nieskrępowane możliwości badawcze w różnych przestrzeniach poznania przeszłości. Andrzej Kola jest przykładem badacza, który doskonale odnalazł się w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. W drugiej połowie lat 90. rozpoczął prace terenowe realizowane w ramach swego rodzaju subdyscypliny archeologii historycznej, za jaką można uznać archeologię ogrodów zabytkowych. To efekt podjętej wówczas współpracy z dr. Andrzejem Michałowskim, absolwentem UMK, do 2018 roku mającym w Toruniu wykłady na Wydziale Sztuk Pięknych, wybitnym specjalistą w zakresie ochrony i konserwacji zabytkowego krajobrazu, założeń pałacowo-parkowych i historycznych ogrodów³⁵. W latach 90. minionego wieku i w dekadzie kolejnej zespół, którym kierował, podjął weryfikacje terenowe mające na celu rekonstrukcję renesansowych i barokowych założeń parkowych oraz ogrodowych: przy pałacu Branickich w Białymstoku, przy klasztorze Cystersów w Jędrzejowie, a także przy zamku w Oporowie koło Kutna³⁶. Podziękowaniem za owocną współpracę Andrzeja Koli z A. Michałowskim w zakresie prospekcji historycznych założeń parkowo-ogrodowych jest rozdział zamieszczony w obszernej publikacji z 2001 roku, dedykowanej temu ostatniemu³⁷. Z kolei za ostatnią, ważną pozycję z zakresu tej tematyki można uznać rozdział w zbiorowym opracowaniu pokonferencyjnym z 2011 roku, podsumowującym zagadnienia rewaloryzacji parku Branickich w Białymstoku³⁸. Łącznie udało mi się zebrać dane bibliograficzne z lat 1997–2011 na temat kilkunastu autorskich i współautorskich publikacji Andrzeja Koli poświęconych archeologii ogrodów zabytkowych.

Pod wpływem środowiska łódzkiego archeologów historycznych, o którym już wyżej wspomniałem (głównie chodzi tu o profesorów A. Nadolskiego

³⁵ http://www.szkz.pl/skz_files/assets/pdf/Andrzej_Michalowski_cv.pdf [dostęp: 29.12.2025].

³⁶ W prace terenowe był zaangażowany większy zespół, w tym także dr Ryszard Kaźmierczak, obecnie adiunkt w Katedrze Archeologii Starożytności i Wczesnego Średniowiecza IA UMK.

³⁷ A. Kola, *Archeologia ogrodów zabytkowych w Polsce*, [w:] *Hortus vitae. Księga pamiątkowa dedykowana Andrzejowi Michałowskiemu*, red. M. Arszyński, Warszawa 2001, s. 117–124.

³⁸ A. Kola, *Rola archeologii ogrodowej w procesie rewaloryzacji Ogrodu Branickich (The Role of Garden Archaeology in the Restoration Process of the Branicki's Garden)*, [w:] *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja. Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji, Pałac Branickich w Białymstoku, 8–9 września 2010 r. (Historic parks and garden – Protection and conservation Branicki's Garden in Białystok 2011)*, Białystok 2011, s. 132–147.

i M. Głoska³⁹), Andrzej Kola zainteresował się archeologią miejsc pamięci narodowej na Wschodzie i w konsekwencji podjął prospekcję archeologiczną, w szczególności miejsc skrywających szczątki polskich oficerów i żołnierzy pomordowanych w czasach stalinowskich⁴⁰. Należy jednak nadmienić, że niejako równolegle Andrzej Kola nawiązał ścisłą współpracę z historykiem Andrzejem Przewoźnikiem, który do tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku pełnił rozmaite funkcje publiczne, w tym Sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (dalej: ROPWiM). To właśnie A. Przewoźnik⁴¹ był wtedy szczególnie zainteresowany współpracą z Andrzejem Kolą i jego zespołem, co otworzyło drogę do podjęcia prac terenowych (archeologiczno-ekshumacyjnych) na Ukrainie: w Charkowie (Piatichatkach), podkijowskiej Bykowni (ryc. 7)⁴², Mielnikach i Włodzimierzu Wołyńskim. Badania wykopaliskowe i bezinwazyjne zostały również podjęte w miejscach obozów zagłady społeczności żydowskiej w Bełżcu i Sobiborze. Podobne działania zespół Andrzeja Koli wykonał w Jedwabnem, w obrębie Cmentarza Obrońców Lwowa⁴³, w miejscach pochówków żołnierzy września 1939 roku w Brześciu-Adamkowie (Białoruś) i żołnierzy Armii Krajowej w Raduniu (Białoruś). Podjęto też lustracje terenowe obozów jenieckich: Gross Born i Rederitz (dzisiejsze Kłomino, gm. Borne Sulinowo). Aktywność badawcza prof. Andrzeja Koli w zakresie tej ostatniej subdyscypliny archeologicznej wymagała współpracy z historykami zajmującymi się okresem międzywojennym, czasem II wojny światowej i okresem stalinowskim. W środowisku

³⁹ Z prof. M. Głoskiem łączyły A. Kolę szczególne więzi koleżeńskie, czemu dał wyraz, umieszczając swój artykuł w publikacji dedykowanej temu pierwszemu z okazji 70. rocznicy urodzin (A. Kola, *Archeologia podwodna – geneza subdyscypliny*, s. 681–688).

⁴⁰ Ośrodek łódzki już na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku miał swoje pierwsze doświadczenia w tym zakresie. Wspomniany zaś prof. M. Głosek bywa zresztą od lat, z racji podjętej problematyki, określany jako archeolog współczesności (por. O. Ławryniewicz, *Profesor Marian Głosek – polski prekursor archeologii współczesności*, [w:] *Profesor Marian Głosek*, red. M.M. Blombergowa, Sylwetki Łódzkich Uczonych, nr 125, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 6, Łódź 2016, s. 19–26; por. też L. Kajzer, *Archeologia historyczna w toruńskim ośrodku uniwersyteckim*, [w:] 80, 70, 40. *Trzy jubileusze Archeologii Akademickiej w Toruniu*, s. 261–280).

⁴¹ A. Przewoźnik, z racji częstych kontaktów z A. Kolą, bywał w Toruniu i nierzadko w naszym Instytucie, wówczas mieliśmy przyjemność go gościć i rozmawiać o tak ważnej dla Polaków problematyce, którą zajmował się jako Sekretarz Generalny ROPWiM.

⁴² Bardzo dziękuję prof. dr hab. A. Drązkowskiej, mojej koleżance z Instytutu Archeologii UMK, za udostępnienie kilku fotografii z okresu prac terenowych na Ukrainie, z których jedną dołączyłem do tego wspomnienia.

⁴³ Robert Kola w rozmowie ze mną dodaje: „Podjęte badania były podyktowane koniecznością przeniesienia pochówków w nowe miejsce”.



Ryc. 7. Prof. dr hab. Andrzej Kola w czasie prac ekshumacyjnych w podkijowskiej Bykowni w 2011 r. (fot. M. Rigamonti)

toruńskim takim stałym współpracownikiem był historyk prof. Jan Sziling, a ze środowiska łódzkiego Mieczysław Góra⁴⁴. Trzeba pamiętać, że ujawnianie w miejscach zbrodni artefakty i ludzkie szczątki wymagały przeprowadzenia specjalistycznych analiz, zabezpieczenia i zakonserwowania. Tu należy wyróżnić choćby kilka osób zaangażowanych w tego rodzaju działania (zdejmając sobie sprawę, że zespół badawczy A. Koli był dużo liczniejszy niż tylko wspomniane tu osoby⁴⁵). Ze środowiska bliskiego Instytutowi Archeologii UMK trzeba wymienić Andrzeja Florkowskiego (toruńskiego antropologa z Zakładu Antropologii WBiOŚ UMK), zajmującego się ludzkimi szczątkami kostnymi, a z macierzystego Instytutu Archeologii UMK Małgorzatę Grupę i Annę Drązkowską, które przeprowadzały konserwację odnajdowanych artefaktów, np. resztek mundurów, obuwia, dewocjonaliów i całej masy innych

⁴⁴ Mieczysław Góra (1948–2025) był w tamtym czasie najwierniejszym współpracownikiem prof. A. Koli, nieustraszoną dokumentalistą badań na Wschodzie (informacja Roberta Koli).

⁴⁵ Prof. A. Kola je skrupulatnie wymienił, stąd wiadomo, że współpracował co najmniej z kilkunastoma osobami różnych profesji. Byli to historycy, antropologowie, archeolodzy, dokumentaliści, pracownicy inżynieryjno-techniczni (por. A. Kola, *Archeologia zbrodni – oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005, s. 98, 100).

przedmiotów ujawnianych przy ludzkich szczątkach. Inni uczestnicy prac, zarazem pracownicy Instytutu Archeologii UMK, to małżonka Andrzeja Koli Wiesława Matuszewska-Kola⁴⁶, Wojciech Szulta, Ryszard Kaźmierczak i Krzysztof Radka, a także wychowankowie i absolwenci toruńskiej archeologii: Witold Tokarski, Jacek Bloch, Jacek Dąbrowski czy Dominika Siemińska. Trwałym śladem sygnalizowanych działań badawczych są liczne publikacje. W dorobku Andrzeja Koli znajduje się ponad 50 opracowań (autorskich i współautorskich) poświęconych problematyce zbrodni wojennych. Wśród nich najważniejszą jest jego książka pt. *Archeologia zbrodni – oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, opublikowana w 2005 roku⁴⁷. Społeczna doniosłość i ważność podjętej problematyki zyskiwała swój rezonans także w postaci organizowanych konferencji naukowych (m.in. w siedzibie toruńskiej Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej czy na macierzystym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika) i prezentacji o charakterze muzealnym⁴⁸. W dniu 22 października 2007 roku Prezydent RP – zważywszy na dotychczasowy dorobek naukowy – nadał Andrzejowi Koli tytuł profesorski w zakresie nauk humanistycznych. Od grudnia 2009 roku do czasu przejścia na emeryturę był zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego⁴⁹.

Nie sposób nie wspomnieć o zaangażowaniu Andrzeja Koli w dydaktykę akademicką. Jak swego czasu przypomnieli redaktorzy zbiorowej publikacji wydanej z okazji 70. rocznicy jego urodzin, Profesor wypromował dziewięciu doktorów, 133 magistrów, 12 licencjatów⁵⁰. W ciągu wielu lat swojej pracy na

⁴⁶ W pracach terenowych, w charakterze geomorfologa, geodety i fotografa, również okresowo uczestniczył Robert Kola, najstarszy syn Państwa Kolów, obecnie Kierownik toruńskiego Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

⁴⁷ Wydawcą było Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W roku 2006 publikacja A. Koli uzyskała wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na najlepszą książkę akademicką. Zważywszy na szerokie zainteresowanie tą pozycją, kilka lat po pierwszym wydaniu, w 2011 roku, wydawca zdecydował się na kolejną, drugą edycję tej książki. Jest ona nieco poprawiona i uzupełniona: <https://wydawnictwo.umk.pl/produkt/archeologia-zbrodni-oficerowie-polscy-na-cmentarzu-ofiar-nkwd-w-charkowie> [dostęp: 29.12.2025].

⁴⁸ Przedmioty wydobyte podczas prac ekshumacyjnych są zdeponowane i prezentowane w Muzeum Katyńskim w Warszawie, obecnie także w wersji on-line (A. Kola, *Archeologia zbrodni – oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, s. 100; <https://www.muzeumkatynskie.pl/> [dostęp: 29.12.2025].

⁴⁹ Prof. dr hab. A. Kola jest autorem i współautorem ponad 200 prac naukowych, w tym artykułów, rozdziałów w pracach zbiorowych oraz opracowań książkowych wydanych w polskich i zagranicznych wydawnictwach.

⁵⁰ *Od Torunia do Charkowa*, s. 12–13.

naszym Uniwersytecie prowadził różnorodne zajęcia dydaktyczne, głównie dla studentów archeologii, ale również dla przyszłych historyków⁵¹.

Andrzej Kola był doskonałym organizatorem swojego czasu. Można było nawet odnieść wrażenie, że doba jest w jego przypadku rozciągnięta w wymiarze większej liczby godzin, niż powszechnie się przyjmuje. Doskonale pamiętam jego twórcze i kreatywne zaangażowanie w sprawny przebieg budowy nowej siedziby Instytutu przy ul. Podmurnej 9/11. Sterty dokumentacji technicznej i architektonicznej rozłożone w gabinecie ówczesnych doktorów: A. Koli i G. Wilke w starej siedzibie przy ul. Szosa Okrężna 56, gorące dyskusje i narady nad tymi materiałami. Ustalenia, uzgodnienia, rozmowy z ludźmi, którzy mieli wpływ na bieg inwestycji. Wszystko po to, by jak najszybciej przenieść się do nowych pomieszczeń. W takich okolicznościach, mimo że był to wysiłek wielu osób, Andrzej był nie do zastąpienia⁵². I tu chyba jego „twarde stąpanie po ziemi” i zmysł techniczny miały duże znaczenie. Już wyżej wspomniałem, że przez wiele lat był kierownikiem Zakładu Archeologii Podwodnej. W latach 1999–2002 pełnił funkcję Prodziekana Wydziału Nauk Historycznych. Kiedy powołano do życia Uniwersyteckie Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności, włączył się w jego funkcjonowanie. Od 1992 roku był członkiem jego Rady Naukowej. Pełnił również funkcję jej Sekretarza, a od połowy 2009 do 2012 roku przewodniczył Radzie Naukowej tego gremium. W latach 2001–2005 sprawował funkcję Rzecznawcy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie „ochrona zabytków archeologicznych późnego średniowiecza, nowożytności i archeologii podwodnej”. Andrzej Kola przez wiele lat był związany z Towarzystwem Naukowym w Toruniu (dalej: TNT), którego członkiem został już w 1974 roku. Był sekretarzem serii wydawniczej „Prace Archeologiczne”, a później przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu tej serii. Do końca swego życia był członkiem Komitetu Redakcyjnego Wydziału I – Historycznego TNT. Jego personalia można też znaleźć w strukturze Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Archaeologia Baltica”, periodyku Uniwersytetu w Kłajpedzie.

⁵¹ Profesor Andrzej Kola okresowo prowadził również zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (informacja Roberta Koli).

⁵² To w tamtych latach miałem pierwszy kontakt z Andrzejem Kolą i Gerardem Wilke. Było to w czasie, kiedy kończyłem studia i rozpocząłem etatową pracę w Pracowni Archeologii Podwodnej naszego Instytutu. Obu gościłem w swoim mieszkaniu w Kaszczorku, po obronie pracy magisterskiej. Było to dla mnie wielkie wyróżnienie, że zgodzili się przyjąć zaproszenie na to spotkanie. Mimo znaczącej różnicy wieku obaj szybko likwidowali bariery we wzajemnych kontaktach. Zresztą całe ówczesne środowisko skupione wokół nich i pochłonięte archeologią podwodną tworzyło swego rodzaju krąg bliskich sobie osób, darzących się dużym wzajemnym zaufaniem.

Należałoby również wymienić serię odznaczeń i innych gestów uhonorowania prof. Andrzeja Koli za lata jego wielokierunkowej aktywności badawczej, dydaktycznej i organizatorskiej, ale i sportowej. Czuję się tu zwolniony ze skrupulatnego wymieniania tych honorów, ponieważ wspominani już kilkakrotnie redaktorzy tomu jubileuszowego dokonali takiego przeglądu, zwracając uwagę na przyznane odznaczenia resortowe, samorządowe i państwowe z Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001) i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011) na czele⁵³. Zaslugi Profesora Andrzeja Koli w odkrywaniu i dokumentowaniu polskich mogił na Wschodzie zostały docenione w treści pośmiertnego adresu Prezydenta RP Karola Nawrockiego odczytanego podczas uroczystości pogrzebowej przez prezydenckiego kapelana ks. dr. hab. Jarosława Wąsowicza⁵⁴.

Zwróć jednak uwagę na ostatnie, najnowsze honory, jakie spotkały w 2024 roku dwójkę przyjaciół – fascynatów archeologii podwodnej. Kapituła Piastowskiego Orła Lednickiego przyznała bowiem prof. Andrzejowi Koli i dr. Gerardowi Wilke to szczególne wyróżnienie za ich wielki wkład i zaangażowanie w poznanie historii mostów wczesnośredniowiecznych prowadzących do siedziby pierwszych Piastów na Lednicy (ryc. 8).

Wreszcie ten sport, o którym wyżej napomknąłem, a konkretnie koszykówka, która była z Andrzejem Kolą niejako od zawsze. Przez lata był zawodnikiem toruńskiego, ekstraklasowego (do 1970 roku) AZS-u, owych „Twardych Pierników”, których tradycję kultywuje obecny zespół Orlen Basket Ligi „Arriva LOTTO Twarde Pierniki Toruń”. Jako dziecko chodziłem z rodzicami na mecze z jego udziałem. Pamiętam grę Andrzeja Koli na parkiecie tzw. Pałacu Sportowego (obecnie to sala gimnastyczna X Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu)⁵⁵. Wielki ścisk, bo sala zbyt mała jak na liczbę kibiców, każdorazowo stawiających się na rozgrywki najwyższej klasy ligowej. Później, w kolejnych latach, Andrzej angażował się w sport akademicki, już jako działacz i sprawny

⁵³ *Od Torunia do Charkowa*, s. 13.

⁵⁴ Ks. J. Wąsowicz jest historykiem. W 2011 roku na toruńskim Uniwersytecie uzyskał doktorat z tej dyscypliny naukowej. Habilitował się w 2023 roku. Warto nadmienić, że wiele lat wcześniej był studentem Prof. Andrzeja Koli (informacja R. Koli).

⁵⁵ Kujawko-Pomorski Związek Koszykówki na wieść o śmierci Andrzeja Koli napisał: „Profesor Andrzej Kola zapisał się [...] złotymi zgłoskami w historii toruńskiej koszykówki. W latach 60. był zawodnikiem AZS Toruń – legendarnej drużyny znanej dziś jako »Twarde Pierniki«. W koszykarskiej ekstraklasie rozegrał 148 spotkań, zdobywając łącznie 980 punktów. Reprezentował także akademicką reprezentację Polski, łącząc sport na najwyższym poziomie z imponującą karierą naukową”, <https://kpzkosz.com/aktualnosci/n/43505/> [dostęp: 29.12.2025].



Ryc. 8. Prof. dr hab. Andrzej Kola (po prawej) i dr Gerard Wilke podczas uroczystości wręczenia Lednickich Orłów Piastowskich w siedzibie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w 2024 r. (fot. M. Popek)

jego organizator, za co również niejednokrotnie był doceniany⁵⁶. A dla nas, zupełnych amatorów, organizował życie sportowe (np. grę w piłkę nożną) w trakcie wykopalisk, czy to lądowych, czy podwodnych. Z kolei zimą rozgrywki futsalowe na sali gimnastycznej jednej ze szkół toruńskiego Rubinkowa. No i oczywiście, dla archeologów podwodnych, zajęcia basenowe, najpierw w obiekcie szkolnym przy ul. Św. Józefa, później w Chełmży, Inowrocławiu, wreszcie na toruńskim basenie Elany.

Nie sposób nie pamiętać, że w latach aktywności Andrzeja Koli, poczynawszy od ekspedycji w Kałdusie, poprzez czas badań podwodnych i późnośredniowiecznych, a skończywszy na prospekcyjach archeologiczno-ekshumacyjnych na Wschodzie, szczególną rolę odgrywała W. Matuszewska-Kola, małżonka Andrzeja (cztery lata od niego młodsza)⁵⁷, niespodziewanie zmarła w 2017 roku, z którą doczekał się trójki dzieci: Roberta, Kasi i Adama. Ten ostatni, dzisiejszy Prorektor UMK ds. nauki, jest autorem pięknego wspomnienia syna o ojcu,

⁵⁶ *Od Torunia do Charkowa*, s. 14.

⁵⁷ Myślę, że takim najbardziej namacalnym dowodem wdzięczności okazanej żonie Wiesi jest dedykacja zamieszczona w kilkakrotnie już cytowanej książce, tzw. profesorskiej. Jak sam tam wyznał, jej dziękując: „za wiele lat wspólnych zmagania nie tylko z archeologią” (A. Kola, *Archeologia zbrodni – oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*).

zamieszczonego w mediach społecznościowych⁵⁸. Wiesia, na co już wyżej zwracałem uwagę, mimo wielu obowiązków rodzinnych, aktywnie uczestniczyła w wykopaliskach swojego męża. Była pracownikiem naszego Instytutu w latach 1969–2004. Zarówno w terenie, jak i w warunkach gabinetowych wykonywała setki rysunków dokumentacyjnych zabytków, zrysów (planów i przekrojów) nawarstwień kulturowych, ujawnionych w trakcie wykopalisk, jak i całościowych planów stanowisk.

Kończąc tę retrospekcję, można zauważyć, że Andrzej Kola miał to szczęście, iż na swojej życiowej, w tym zawodowej i naukowej, drodze spotykał osoby, z którymi kontakt zaowocował podejmowaniem różnych wyzwań. To z tymi ludźmi – w ramach partnerskich i przyjacielskich relacji – mógł osiągać sukcesy w kilku różnych subdyscyplinach archeologii. Warto przypomnieć, że wszystko rozpoczęło się na toruńskim zamku krzyżackim. Tu wspomniana na początku ważna rola prof. K. Żurowskiego, ale i ówczesnej mgr J. Chudziakowej. Zaraz później przyjacielska relacja z G. Wilke, która przyczyniła się do odniesienia wielkich sukcesów w zakresie archeologii podwodnej, ale i archeologii historycznej⁵⁹. W przypadku tej ostatniej nie sposób nie pamiętać o przyjacielskiej współpracy z R. Boguwolskim. Wreszcie, osiągnięcia badawcze w zakresie archeologii zabytkowego krajobrazu (w ramach współpracy z A. Michałowskim) i ta ostatnia: archeologia współczesności, czy może celniej nazwana przez samego A. Kolę archeologią zbrodni, z inspirującą i kreatywną rolą M. Głoska i A. Przewoźnika. Można by nawet powiedzieć, że historia życia Andrzeja, rodzących się fascynacji archeologią, zatoczyła koło. Pierwszy bowiem młodzięńczy kontakt z wykopaliskami nastąpił pod okiem prof. K. Żurowskiego oraz w towarzystwie ówczesnej mgr J. Chudziakowej, koleżanki pięć lat starszej od Andrzeja. Po blisko siedmiu dekadach od ich pierwszego spotkania na toruńskim zamku, u schyłku swoich dróg życiowych, zdecydowali się zamieszkać razem w domu na toruńskich Wrzosach. W maju 2025 roku Prezydent Miasta Torunia Paweł Gulewski, w otoczeniu rodzin z obu stron, udzielił ślubu parze nowożeńców.

Nie sposób również nie zauważyć, że prof. Andrzej Kola miał dar przyciągania do siebie młodych ludzi zainteresowanych jego wielokierunkowymi

⁵⁸ Adam Kola: Facebook – wpis z 22 lutego 2026 roku, w związku z Jubileuszem 50-lecia archeologii podwodnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu [dostęp: 23.02.2026].

⁵⁹ Ze względów zdrowotnych na uroczystości pogrzebowe nie mógł przybyć dr Gerard Wilke, ale na jego prośbę złożono wiązanek kwiatów z takim napisem na pogrzebowych szarfach: „Z podziękowaniem za przeszło 50 lat przyjaźni i wspólnych badań archeologicznych. Z naszą wieczną pamięcią o Tobie Gerard z Rodziną”.

badaniami. To pokolenie osób wiekowo bliższe piszącemu te słowa. Można tu wspomnieć m.in. Małgorzatę Grupę, Andrzeja Pydyna, Wojciecha Szultę, Krzysztofa Radkę, Dominikę Siemińską czy Annę Drażkowską, ale i osoby spoza archeologii, jednak dzięki bliskim relacjom sąsiedzkim w środowisku dawnej wsi Kaszczorek⁶⁰ (gdzie Państwo Kolowie mieszkali) wytworzył się tam krąg osób bardzo aktywnie i przez wiele lat uczestniczących w ekspedycjach terenowych samego Andrzeja Koli, czy też nierozłącznego duetu A. Kola – G. Wilke. Wśród tych ostatnich wymienić trzeba Jurka i Gizelę Muszytowskich oraz Adama Kuczyńskiego, ale też wielu członków i sympatyków archeologii podwodnej zrzeszonych w uniwersyteckim klubie nurkowym „Trepang”⁶¹.

Ostatni raz byłem gościem w domu Jadwigi Chudziakowej-Koli i Andrzeja Koli w sobotę 29 listopada 2025 roku. Trochę pogawędziliśmy, przy okazji – o czym już wcześniej wspominałem⁶² – Andrzej pochwalił się swoją świeżo oprowadzoną rozprawą doktorską. Przekazałem zaproszenia na dwa wydarzenia grudniowe i umówiliśmy się, że spotkamy się na Jubileuszu 50-lecia archeologii podwodnej na naszym Uniwersytecie, organizowanym w dniu 31 stycznia 2026 roku w sali kinowej toruńskiej „Od Nowy”. Dwadzieścia dni po naszej ostatniej rozmowie Andrzej odszedł⁶³. Trudno wszystkim nam było to sobie wyobrazić, ale święto półwiecza toruńskiej archeologii podwodnej musiało odbyć się bez

⁶⁰ Obecnie dzielnica miasta: Toruń-Kaszczorek.

⁶¹ W „Trepangu” (później Akademicki Klub Badań Podwodnych) zrzeszeni byli studenci nie tylko z archeologii (także z fizyki i chemii oraz geografii), a także osoby spoza środowiska akademickiego, ale wszyscy byli zafascynowani archeologią podwodną i charyzmą naszych Mistrzów: Andrzeja Koli i Gerarda Wilke. Mam w pamięci wiele osób z tamtego czasu, zatem może warto z tej licznej grupy wymienić Zbyszka i Marka Uszoków, Witka Najdera, Marka Stachowiaka, Czeska Pietrzykowskiego, Małgosię Grupę (wówczas Kolasa), Andrzeja Grochockiego i jego żonę Renatę, Kazia Grążawskiego, Adama Mackiewicza, Hankę Mackiewicz (wówczas Repelowicz), Stasia Sypniewskiego, Dariusza Czerniakowskiego, Wiesia Skrobota, Wojtkę Szultę, Andrzeja Pydyna i wielu innych. Wszyscy byli tacy młodzi i pełni pozytywnej energii. Wówczas wydawało się, że u boku A. Koli i G. Wilke mamy świat u stóp. Niestety czas biegnie nieubłaganie i dzisiaj – w przypadku kilku wymienionych naszych kolegów z tamtych lat – pozostaje już tylko pamiętać o ich ówczesnym zaangażowaniu w podwodną archeologię.

⁶² Por. przypis 19.

⁶³ Dodam, że w siedzibie naszego Instytutu oficjalnie gościliśmy prof. J. Chudziak-Kolę i prof. A. Kolę w styczniu 2025 roku podczas I Seminarium z cyklu „Archeolodzy toruńscy. Pamięć i osiągnięcia”. Było ono poświęcone osobie prof. K. Żurowskiego, stąd nasi goście zgodzili się utrwalić i opublikować wypowiedzi wspomnieniowe na temat bohatera naszego styczniowego spotkania. Publikacja z tego wydarzenia niebawem ujrzy światło dzienne (*Archeolodzy toruńscy. Pamięć i osiągnięcia. Seminarium I: Profesor Kazimierz Żurowski (1909–1987). Pierwszy Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnografii. Dziekan Wydziału Humanistycznego*, red. W. Chorążyczewski, J. Gackowski, Toruń 2026, w druku).

jego obecności. Doktor G. Wilke, drugi ze współtwórców toruńskiej archeologii podwodnej, zdruzgotany śmiercią swojego przyjaciela i sam niebędący w najlepszej kondycji zdrowotnej, przysłał przejmujący list, w którym zawarł swoje wspomnienia na temat sprawdzonej wieloletniej przyjaźni z Andrzejem i ich wspólnych dokonań badawczych. W końcowej części listu G. Wilke zwrócił się do uczestników spotkania z apelem, by z twórczym zapałem kontynuowali zainteresowania badawcze w zakresie archeologii podwodnej, podkreślając, że o dzisiejszych możliwościach prospekcji i swobodnym dostępie do Europy i świata ich dwójka najczęściej mogła tylko pomarzyć. Słuchając tych słów, można było odnieść wrażenie, że ów swego rodzaju manifest na przyszłość kierował w imieniu zarówno swoim, jak i Andrzeja.

Jacek Gackowski